

Jak wybudować elektrownię wiatrową w polskiej rzeczywistości. Rozwój krajowej energetyki wiatrowej w trzech aktach.

dr inż. Grzegorz Barzyk
Dr Barzyk Consulting
<http://barzyk.pl/>

*Motto: Celem ustawy jest tworzenie warunków do zrównoważonego rozwoju kraju, zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego, oszczędnego i racjonalnego użytkowania paliw i energii, **rozwoju konkurencji, przeciwdziałania negatywnym skutkom naturalnych monopolii**, uwzględniania wymogów ochrony środowiska, zobowiązań wynikających z umów międzynarodowych oraz równoważenia interesów przedsiębiorstw energetycznych i odbiorców paliw i energii. (Prawo energetyczne, Art. 1.2).*

Teza: Rozwój energetyki wiatrowej w Polsce jest bezpośrednio i ściśle związany z aktami prawnymi determinującymi opłacalność i możliwość realizacji inwestycji.

1. Wstęp.

Prezes URE, Pan Mariusz Swora, mówiąc o aktualnym od 11.03.2010 r, kształcie ustawy Prawo Energetyczne stwierdził, że: „*Wywalczyliśmy regulacje, które będą dobrze służyły odbiorcom i rynkowi*” (CIRE, 11.03.10).

W niniejszej publikacji wykazane zostanie zaś, że nowelizacja Prawa Energetycznego, która weszła w życie 11 marca 2010 roku, dla wielu potencjalnych inwestorów - zwłaszcza małych i średnich firm, chcących rozwijać przedsięwzięcia OZE - stanowi swoiste katharsis i prawdopodobny koniec ich marzeń oraz planów.

Skutkiem tych regulacji zdaniem Autora będzie zastój i stagnacja na rynku małych i średnich inwestycji, a poprzez eliminację tegoż sektora, niewątpliwa polaryzacja oraz monopolizacja przez podmioty duże i bardzo duże.

2. Etap pierwszy 2000-2005

Początek pierwszego etapu rzeczywistego rozwoju współczesnej energetyki wiatrowej w Polsce w opinii wielu uczestników Rynku datowany jest na rok 2000. W dniu 5 września 2000 r. bowiem, uchwałą Rady Ministrów przyjęta została „Strategia rozwoju energetyki odnawialnej”. W dokumencie tym wyznaczone zostały ogólne cele ilościowe udziału energii ze źródeł odnawialnych w latach 2010 – oraz 2020. W wyniku realizacji zapisów Strategii opracowane zostały założenia pierwszego średniokresowego programu wykonawczego dotyczącego rozwoju sektora energetyki wiatrowej na lata 2002 – 2005 - „Program rozwoju energetyki wiatrowej w Polsce”.

Wkrótce potem Minister Gospodarki wydał Rozporządzenie z dnia 15 grudnia 2000 r. w sprawie obowiązku zakupu energii elektrycznej ze źródeł niekonwencjonalnych i odnawialnych oraz wytwarzanej w skojarzeniu z wytwarzaniem ciepła, a także ciepła ze źródeł niekonwencjonalnych i odnawialnych oraz zakresu tego obowiązku. Dz.U. 2000 Nr 122 poz. 1336.

Bazując na tych dokumentach, a zwłaszcza na przytoczonym Rozporządzeniu MG, w Polsce jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać liczne firmy deweloperskie, których celem była realizacja projektów związanych z budową farm wiatrowych.

Powstawaniu tych firm towarzyszyło zarówno oczekiwanie, że Polska stanie się członkiem Unii Europejskiej, jak i w konsekwencji stworzone zostaną ramy prawne i finansowe, które wyrównają istotne zapóźnienie w rozwoju krajowego rynku energetyki wiatrowej. Warto wspomnieć, że kiedy Europa mogła poszczycić się wolumenem zainstalowanej mocy w elektrowniach wiatrowych na poziomie 12887 MW, w Polsce do tej pory statystyki odnotowały jedynie 4 MW.

Paradoksalnie to spore zapóźnienie stało się istotnym atutem Polski. Oczekiwano bowiem, że kraje Europy zachodniej, w których energetyka wiatrowa była już stosunkowo dobrze rozwinięta (Niemcy np. w tym samym czasie legitymowały się mocą zainstalowaną równą 6094,8 MW) będą coraz mniej chętne na rozwój nowych projektów typu on shore.

Niestety szybko okazało się, że oczekiwania inwestorów, zwłaszcza zagranicznych - „rozpieszczonych” prostymi i logicznymi rozwiązaniami prawnymi spotykanymi gdzie indziej w Europie, w Kraju Mickiewicza i Konopnickiej stanowią odpowiednik science fiction.

Na dziesięciu deweloperów, którzy rozpoczęli swoją działalność w roku 2000, do roku 2005 dotrwało jedynie około trzech (opr. własne).

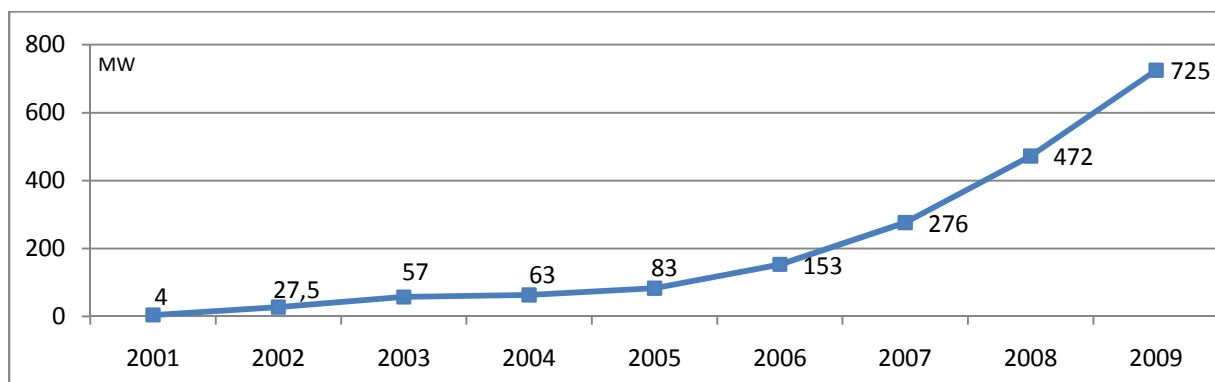
Dlaczego do 2005 roku? Rok ten był bowiem niewątpliwie rokiem przełomu.

3. Etap drugi 2005-2010

Tak jak rok 2000 nazwano początkiem pierwszego etapu rzeczywistego rozwoju energetyki wiatrowej w Polsce, tak rok 2005 należy z pewnością określić jako początek etapu drugiego.

W tym roku obowiązywać zaczęło nowe Rozporządzenie Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 9 grudnia 2004 roku (opublikowane 17.12 2004 r. w Dz.U. nr 267/2004, a obowiązujące od 1.01.2005 r.) w sprawie szczegółowego zakresu obowiązku zakupu energii elektrycznej wytwarzanej w skojarzeniu z wytwarzaniem ciepła.

Współ z nowelizacją Prawa Energetycznego, akt ten stał się podstawą istotnego i obserwowanego do tej pory przyrostu mocy zainstalowanej w elektrowniach wiatrowych w Polsce (rys. 1).



Rys. 1. Wielkość mocy zainstalowanej w elektrowniach wiatrowych w Polsce w latach 2001-2009, opr. własne

Czyż w świetle wyżej przedstawionego komentarza, przebieg krzywej pokazany na rys. 1 nie jest najlepszym dowodem na bezpośredni wpływ aktów prawnych na rzeczywisty rozwój energetyki wiatrowej w Polsce?

Diagnostując stan tego etapu, w którym pomiędzy 2005 i 2010 rokiem rozwijała się energetyka wiatrowa w Polsce należy zauważyć, iż mimo wykazanego na rys. 1 dużego przyrostu mocy zainstalowanej w elektrowniach wiatrowych pojęcie „optymalny i zrównoważony rozwój energetyki wiatrowej” nabrało nowego znaczenia.

Obowiązująca w energetyce zasada przyłączenia „first come-first served” (ang. pierwszy przyszedł – pierwszy obsłużony) przy braku jakiegokolwiek mechanizmu zabezpieczeń finansowych ze strony potencjalnych inwestorów sprawiła, że krajowa sieć energetyczna (KSE) stała się niewydolna, jeszcze zanim rzeczywiście została zapełniona przez zrealizowane projekty wiatrowe.

Tajemnicą poliszynela stało się masowe rezerwowanie mocy w systemie energetycznym po to tylko aby stać się posiadaczem warunków przyłączenia. Dokumenty te, szybko zaczęto traktować jako formę papierów wartościowych, a w najbardziej sprzyjającym okresie sprzedawano w cenie nawet 15-20 tys. euro za MW.

W 2003 roku dzięki pracom Instytutu Energetyki (Studium wpływu rozwoju energetyki wiatrowej na pracę i rozwój Krajowego Systemu Elektroenergetycznego - opracowanie PSE S.A.) określono, że tylko w celu przyłączenia farm wiatrowych o mocy ok. 3000 MW należy zrealizować szereg prac modernizacyjnych związanych z liniami wysokich napięć (tab.1).

Tab. 1. Zestawienie prac modernizacyjnych niezbędnych do realizacji przy uwzględnieniu spodziewanego rozwoju energetyki wiatrowej, źródło IE 2003

Nr etapu	Wyszczególnienie inwestycji	Moc źródeł [MW]
1.	Modernizacja osprzętu na linii 110 kV Kąty Rybackie – Nowy Dwór Budowa linii 110 kV Resko – Łobez i od stacji Żarnowiec do miejsca wprowadzenie 138 MW z generacji wiatrowej pomiędzy Opalinem, a Wickiem Zmiana przekroju przewodów ze 120 mm ² na 240 mm ² na 9 ciągach linii 110 kV na terenie Enei O/Szczecin i Gorzów oraz Energi O/Koszalin i Słupsk Budowa stacji 220 kV Reclaw (zmiana napięcia pracy istniejącej linii Morzyczyn – Reclaw na 220 kV i dodanie transformatora o mocy 250 MW w stacji Reclaw)	3224
2.	Zwiększenie przepustowości połączenia 220 kV Krajnik – Vierraden o 81%	3654
3.	Dostawienie nowego transformatora 400/110 kV o mocy 330 MVA w stacji Dunowo	3927
4.	Dostawienie nowego transformatora 400/110 kV o mocy 330 MVA w stacji Słupsk	4094
5.	Dostawienie nowego transformatora 400/220 kV o mocy 250 MVA w stacji Krajnik	5902
6.	Zmiana napięcia połączenia Krajnik – Vierraden z 220 na 400 kV	6805
7.	Zmiana przekroju przewodów ze 120 mm ² na 240 mm ² na 5 ciągach linii 110 kV na terenie Energi O/ Kalisz, PGE ZEB oraz Enei O/Poznań Budowa linii 400 kV Dunowo-Żydowo-Piła Krzewina-Plewiska (zastępującej ciąg 220 kV), budowa nowych stacji Żydowo i Piła Krzewina z transformatorami 330 MVA-400/110 kV	7731
8.	Wymiana przekładników prądowych na ciągach 400 kV Krajnik – Dunowo – Żarnowiec, Gdańsk Błonie – Grudziądz, i Gdańsk Błonie–Olsztyn Mątki	9482
	Budowa drugiego ciągu linii 400 kV Krajnik Dunowo – Słupsk – Żarnowiec oraz linii 400 kV Piła Kzewina – Bydgoszcz Zwiększeniem obciążalności linii 400 kV Piła Krzewina – Plewiska do 1200 MVA	

Z przedstawionego w tab. 1 zestawienia dla wielu zainteresowanych stało się jasne, że osiągnięcie budowy kilku tysięcy megawatów zainstalowanych w elektrowniach wiatrowych w Polsce jest mało realne, zwłaszcza w przeciągu krótkiego czasu.

Wynikało to głównie z nieuregulowanego stanu gruntów pod większością słupów linii wysokiego napięcia w Polsce, trudności z uzyskaniem zgód

administracyjnych -szczególnie w coraz liczniej pokrywających teren Kraju obszarach Natura 2000 oraz problemach natury finansowej, zwłaszcza w obliczu kryzysu ekonomicznego.

Tymczasem wykorzystując mechanizmy dotychczasowego prawa energetycznego, potencjalni inwestorzy już tylko do maja 2009 roku otrzymali od operatorów systemu energetycznego (dystrybucyjnego lub/i przesyłowego) warunki przyłączenia na łączną moc przekraczającą 10 350 MW (Nowy przemysł, 8.5.2009r.). Co ciekawe, w tym samym czasie ponad 50 000 MW stanowiło wartość dodatkowej mocy opisanej we wnioskach inwestorów oczekujących dopiero na rozpatrzenie!

Jeżeli uzmysłowimy sobie fakt, że wg stanu na koniec 2009 roku, w całej Unii Europejskiej dotychczas zainstalowano w energetyce wiatrowej 74 767 MW (dane: EWEA), a lider energetyki wiatrowej – Niemcy, w swoim bilansie posiadały wówczas raptem (!) 25 777 MW, to porównując podane wyżej liczby łatwo wywnioskować, że oczekiwania inwestorów to mrzonki i science (?) fiction.

Istniejący krajowy system energetyczny nie jest w stanie przyjąć oraz rozdystrybuować takiej ilości energii elektrycznej, jaką mogłyby dostarczyć elektrownie wiatrowe dla których już wydano warunki przyłączenia.

Powszechnie wiadomo było, że w większości przypadków chodzi tu tylko o wirtualne projekty oraz czynności związane raczej z obracaniem (handlem) dokumentami, aniżeli realnym inwestowaniem.

To zaciemnianie rzeczywistości, dla inwestorów poważnych, chcących naprawdę budować farmy wiatrowe było i jest powodem sporych problemów.

Chęć przeciwdziałania opisanym zjawiskom, oraz nierzadko wykorzystania metody faktów dokonanych była w kilku przypadkach motorem realizacji inwestycji mimo, że inwestorzy nie posiadali naówczas ostatecznej zgody na wprowadzenie mocy z danego parku wiatrowego do systemu energetycznego.

To m.in. spowodowało na przykład, że niedaleko Goleniowa (k/Szczecina) stoi od pewnego czasu park wiatrowy o mocy 32 MW, który mimo wybudowania wciąż boryka się z trudnościami natury „administracyjno-technicznej”, uniemożliwiającymi pracę tej instalacji z pełną mocą.

Obawa o możliwość wystąpienia podobnej sytuacji spowodowała, że wielu inwestorów rzeczywiście zdeterminowanych do budowy parków wiatrowych musiało wstrzymać swoje plany budowlane. Wynikało to głównie z braku możliwości uzyskania warunków przyłączenia do sieci elektroenergetycznej, bądź z niezrealizowania modernizacji systemu energetycznego której zakres wynikał z już wydanych decyzji.

Obowiązująca polityka w zakresie określania zdolności przyłączeniowej systemu energetycznego (dla instalacji zaliczanych do tzw. II grupy przyłączeniowej) związana była z wymogiem przeanalizowania trzech wariantów obliczeniowych wykonywanych oddzielnie zarówno dla szczytu zimowego, szczytu letniego rannego, doliny letniej nocnej.

Wariant I – określał stan pracy sieci aktualny dla momentu wykonywania ekspertyzy z uwzględnieniem analizowanej farmy wiatrowej oraz farm wiatrowych pracujących w KSE.

Wariant II – stan pracy sieci aktualny był dla momentu wykonywania ekspertyzy z uwzględnieniem analizowanej farmy wiatrowej oraz z uwzględnieniem farm wiatrowych, dla których uzgodniono warunki przyłączenia wraz z inwestycjami w sieci rozdzielczej związanymi z ich przyłączeniem i w sieci przesyłowej.

Wariant III – wykonywano jak w wariantcie II (wraz z inwestycjami w sieci rozdzielczej związanymi z ich przyłączeniem), z uwzględnieniem farm wiatrowych, dla których

uzgodniono z PSE-Operator zakresy ekspertyz dla przyłączanych farm wiatrowych z terenu działania OSD.

Biorąc pod uwagę wcześniejsze zapisy niniejszej publikacji o trudnościach technicznych w realizacji masowo zgłaszanych projektów i ich wirtualności, od początku było więc dla wielu obserwatorów jasne, że realizacja wariantów obliczeniowych II i III przy konieczności uwzględnienia inwestycji, co do których istniało spore prawdopodobieństwo, że one nie powstaną, stanowi przysłowiową sztukę dla sztuki. Niemniej uczciwie należy dodać, że brak było podstaw do negowania takiego podejścia, bo nikt nie był w stanie przewidzieć, który z tych projektów pozostanie wirtualny i „wygaśnie” po upływie ważności warunków przyłączenia, a który zmieni się w projekt rzeczywisty.

Fakt pewnej bezsilności, której powodem był praktycznie bezkosztowy dla Wnioskodawcy proces rezerwacji miejsca w KSE spowodował ostatecznie, że system energetyczny w Polsce na papierze był pełen, w rzeczywistości zaś - ze sporymi zapasami w zakresie zdolności przesyłowych.

W tym miejscu należy także dodać, że już od początku tzw. etapu drugiego rozwoju energetyki wiatrowej w Polsce inwestorzy chętnie składali wnioski o przyłączenie zarówno do sieci wysokich napięć, jak i napięć średnich.

Dla wielu większych „graczy” na rynku energii wiatrowej w Polsce, sieci średniego napięcia jako element infrastruktury służący farmom wiatrowym były do pewnego momentu traktowane z pewnym lekceważeniem. Wydaje się, że dopiero po ogłoszeniu przez PSE-Operatora, iż sumaryczna moc dla której wydano elektrowniom wiatrowym warunki przyłączenia do sieci średniego napięcia wynosi 2500 MW, co stanowiło blisko 25% wydanych po stronie WN, część osób uzmysłowiła sobie, że ten „kawałek tortu” został przez nich zbyt szybko uznany za nieistotny.

Nagle małe i średnie elektrownie wiatrowe, z których spora część pochodziła z repoweringu, zaczęły być utożsamiane ze złem, które należało zlikwidować lub przynajmniej znacznie ograniczyć.

Wkrótce też pojawił się i został rozesłany do wielu Urzędów Gmin w Polsce raport /opinia prawna/ o tym, że elektrownie wiatrowe nie są inwestycjami celu publicznego, a właśnie bazując na tym stwierdzeniu spora część elektrowni wiatrowych małej - i farm wiatrowych średniej mocy otrzymywała decyzje lokalizacyjne. Nie dyskutując o poprawności merytorycznej tego dokumentu, jego pojawienie się właśnie w tym momencie czasowym odebrane zostało powszechnie jako celowe działanie na rzecz wielkich koncernów.

Niezwykle inspirujące, przypominające skomasowany i dobrze zaplanowany atak na wroga było w tym kontekście zarówno wykorzystanie elementu zapytań i interpelacji poselskich, stanowisk instytucji ministerialnych, jak i rozesłanie wyżej wymienionej opinii prawnej do wielu instytucji.

Pewną konsekwencją, choć z pewnością błędem jest tutaj doszukiwanie się prostego ciągu przyczynowo-skutkowego, jest obecnie obowiązujący /choć co prawda, nie tylko dla elektrowni wiatrowych/ wymóg załączania do wniosku o wydanie warunków przyłączenia wypisu i wrysu z planu zagospodarowania przestrzennego lub decyzji o warunkach zabudowy.

Jak zostanie to dalej opisane, wymóg ten, towarzysząc kilku innym zawartym w nowelizacji Prawa Energetycznego z dnia 8 lutego 2010 r., w istocie całkowicie odmienił oblicze rynku energetyki wiatrowej w Polsce.

4. Etap trzeci 2010 - ?

Od dnia 13 marca 2010 r., czyli od dnia obowiązywania przedmiotowej nowelizacji, energetyka wiatrowa w Polsce weszła w kolejny, trzeci etap – miejmy nadzieję jej dalszego rozwoju.

Początki tego etapu sięgają jeszcze 2008 roku. Już wówczas bowiem w Ministerstwie Gospodarki podjęto prace nad nowelizacją Prawa Energetycznego w zakresie zbieżnym z opisywanym w niniejszej publikacji. Przedstawione wcześniej zjawiska rezerwowania miejsca w KSE przez podmioty, które nie chciały realizować inwestycji spowodowały, że sporo dyskusji i miejsca poświęcono eliminacji tej właśnie kwestii.

Ustalono, i w konsekwencji przyjęto, że poprzez wprowadzenie mechanizmu zaliczek na poczet opłaty przyłączeniowej w wysokości 30 tys zł za każdy megawat wnioskowanej mocy oraz konieczność dostarczenia dokumentów lokalizacyjnych potwierdzających administracyjną możliwość powstania na danym terenie przedmiotowej inwestycji sprawa blokowania miejsca zostanie rozwiązana.

Niestety prawo to byłoby dobre wówczas, gdyby zaczęło obowiązywać od 2000 r., kiedy KSE był jeszcze pusty.

Aktualnie zaś, gdy KSE jest już zablokowany, a nowelizacja Prawa Energetycznego nie obejmuje podmiotów, które mają zawarte umowy przyłączeniowe, zmiana przepisów uderza głównie w nowych, z założenia rzeczywistych inwestorów. Określenie „rzeczywistych” pojawia się tu nie bez przyczyny. Czyż skoro tych, którzy posiadają warunki przyłączenia i z różnych przyczyn ich nie realizują, określa się jako przyczynę zmian w Prawie, to nowych inwestorów nie należałoby utożsamiać z samymi przymiotami i pozytywami?

Wg badań własnych Autora przygotowanych m.in. na potrzeby analizy dla Ministerstwa Gospodarki już po wejściu w życie nowelizacji Prawa ustalono, że w zależności od rodzaju napięcia sieci oraz położenia konkretnego oddziału terenowego danego Operatora Systemu Dystrybucyjnego, ilość zawartych umów o przyłączenie odniesiona do ogółu wydanych warunków przyłączenia wynosi: ok. 35% dla sieci WN i od 40 aż do 88% dla sieci SN (dane: opr. własne).

Przyjmując zatem, że jeśli do sieci WN wydano – o czym pisano wcześniej, warunki przyłączenia dla elektrowni wiatrowych z wolumenem mocy równym ok. 10.000 MW, a do sieci SN ok. 2500 MW, to po nowelizacji prawa energetycznego inwestorzy nadal posiadają „nienaruszalne” warunki przyłączenia do KSE na łączną moc ok. 3500 MW do sieci WN i ok. 1300 MW do sieci SN. Łączna wartość tak wyznaczonej mocy wynosi zatem wg Autora ok. 4800 MW, i jak to opisano wcześniej tożsame jest z faktem, że nowe podmioty, które będą dopiero występować o wydanie warunków przyłączenia i spełnią wymogi nowego Prawa, będą z pewnością musiały liczyć się z koniecznością uwzględnienia poważnych modernizacji w zakresie rozbudowy KSE.

Oznaczać to może także, że inwestorzy Ci już dzisiaj startują z pozycji drastycznie wysokiego ryzyka, gdyż w efekcie otrzymania warunków przyłączenia uznanych przez nich za niemożliwe do zrealizowania (np. z przyczyn ekonomicznych), utracą wpłacone tytułem zaliczek środki finansowe.

Jak wielkie są to kwoty - łatwo obliczyć. Przy średniej wielkości parku wiatrowego na poziomie 30 MW utracona w ten sposób kwota sięgnie 900 tys zł.

W przypadku drobnego inwestora myślącego o jednej elektrowni wiatrowej mocy rzędu 800 kW, podobne podejście spowoduje utratę przez niego kwoty 24000 zł.

Pamiętajmy jednak, że koszty te nie będą jedynymi jakie zostaną przez takiego inwestora poniesione.

Aby bowiem spełnić wymogi Nowelizacji i przed złożeniem wniosku o wydanie warunków przyłączenia uzyskać warunki zabudowy (w przypadku mniejszej inwestycji) lub wykonać w zastępstwie Gminy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, potencjalny inwestor musi wydać kwoty od 100 tys zł wzwyż.

W tym celu należy przecież wykonać wcześniej stosowne analizy środowiskowe (raport o oddziaływaniu na środowisko, monitoring ptaków i nietoperzy) oraz uiścić stosowne opłaty np. planistyczne.

O ile kwoty te będą mało znaczące dla dużego Koncernu, o tyle dla małego lub średniego przedsiębiorcy z pewnością stanowiąc będą poważną pozycję budżetową ważną przy szacowaniu ryzyka inwestycji..

Na zakończenie warto dodać, że po nowelizacji Prawa Energetycznego inwestorzy pozbawieni zostali jakiegokolwiek możliwości zapoznania się z wynikami analiz wpływu na system energetyczny rzutującymi na zapisy o wydaniu lub odmowie wydania warunków przyłączenia do KSE.

W obecnym kształcie prawa za wykonanie tzw. ekspertyzy odpowiada wyłącznie przedsiębiorstwo energetyczne, które w żaden sposób nie jest zobowiązane do okazania wyników obliczeń ani inwestorowi, ani też upoważnionym przez niego podmiotom mogącym zweryfikować taką ekspertyzę.

Niestety takie uregulowania mogą rodzić (być może nieuzasadnioną) obawę, co do bezstronności wyników ekspertyzy, której wynik rzutuje w konsekwencji na opłacalność realizacji danego przedsięwzięcia.

Zwróćmy także ponownie uwagę na fakt, że Operator sieci wydając tzw. pozytywne warunki przyłączenia – uznane jednak przez inwestora za nieopłacalne, w przypadku niezrealizowania projektu przejmuje w sposób bezzwrotny wniesione przez inwestora zaliczki. Odmawiając zaś wydania warunków przyłączenia Operator musi wniesione przez inwestora zaliczki zwrócić mu wraz z odsetkami.

Czy mając takie możliwości wyboru oraz praktyczny brak nadzoru i weryfikacji swoich obliczeń, Operatorzy sieci zawsze zachowują się rzeczywiście bezstronnie?

Nawet wierząc w prawidłowość podejmowanych decyzji należy mimo wszystko stwierdzić, iż taka forma „załatwienia tematu” daleka jest od oczekiwanej, zwłaszcza przez inwestora.

Jak zatem rzeczywiście należy odczytywać treść nowelizacji Prawa Energetycznego. Komu ono w efekcie się przysłużyło? Czy było to działanie zamierzone, czy też efekt przypadku?

Jak w konsekwencji wyglądać będzie dalszy rozwój energetyki wiatrowej w Polsce?

Pytań podobnej treści można stawiać bez liku.

Przyszłość pokaże, czy przedstawiona dyskusja okaże się polemiką bez racji i uzasadnienia. Na razie wszystko jednak wskazuje na to, że po raz kolejny staliśmy się świadkami chichotu historii i prawdopodobnie efektu dobrze zaplanowanych działań, których efektem jest tymczasowe zmonopolizowanie rynku przez podmioty duże i bardzo duże.

Pewną jaskółką nadziei jest natomiast fakt, że tak prognozowane ciężkie czasy dla drobnej przedsiębiorczości przeminą wraz z dostosowaniem krajowych ustaw w zakresie zagospodarowania przestrzennego (Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz Ustawy o gospodarce nieruchomościami) do konkluzji dyrektywy unijnej nr 2009/28/WE z dnia 23 kwietnia 2009.

W dniu 25 czerwca 2009 r. bowiem, w 20 dni od publikacji w Dzienniku Urzędowym L 140, 05/06/2009 P. 0016 – 0062, weszła w życie Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/28/WE z dnia 23 kwietnia 2009 r. w sprawie

promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych zmieniająca, i w następstwie uchylająca, dyrektywy 2001/77/WE oraz 2003/30/WE. W konsekwencji tych zapisów odnawialne źródła energii powinny być uznawane jako inwestycje celu publicznego.

Co to oznacza?

Teoretycznie już teraz, a w praktyce po wejściu w życie stosownych nowelizacji Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz Ustawy o gospodarce nieruchomościami, Wnioskodawca składając dokumenty o wydanie warunków przyłączenia dla inwestycji uznawanej za cel publiczny nie będzie musiał składać załączników w postaci warunków zabudowy lub też wypisu z MPZP. Skróci to zatem w sposób istotny proces szacowania możliwości realizacji inwestycji i znacznie wyrówna szanse podmiotom o mniejszym kapitale.

Pozostaje zatem czekać na kolejny, czwarty już etap przedstawionej w publikacji, subiektywnej klasyfikacji rozwoju energetyki wiatrowej w Polsce.

Dr inż. Grzegorz Barzyk jest założycielem i właścicielem firmy doradczej dr Barzyk Consulting świadczącej usługi m.in. w zakresie planowania i realizacji projektów energetyki wiatrowej. Jest on także ekspertem w zakresie oceny wniosków o dotację z programu liŚ w działaniach 9.4, 9.5, 9.6, 10.3